

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI „ 1.45
 ZAGRANICĄ „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter. — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Opozycja w łódzkim samorządzie

Jej skład, ideologia i widoki na przyszłość.

I.

Od zarania istnienia obecnej kadencji Rady Miejskiej lansowane były przez prasę pewnego pokroju wiadomości o jej rozwiązaniu. Przy dźwiękach tego pogrzebowego dzwonu różnych „Republik” i „Ekspresów” samorząd przeprowadził wiele kapitalnych prac i niema w Łodzi bezstronnego obywatela, któryby nie przyznał, że przez te cztery lata (minęły przed kilku dniami) pchnięto gospodarkę miejską na nowe tory, o których poprzedni socjalistyczni wódcze miasta nawet nie marzyli. Ale oczywiście, jak wszędzie, tak i w łódzkim samorządzie, są braki. Różne wybrki niepoczytalnych jednostek z dawnej większości utrudniły, a nawet wręcz uniemożliwiły logiczne, konsekwentne rządy w mieście. Doszło do tego, że frakcja N. P. R. uznała za niezbędne wystąpić z wnioskiem o rozwiązanie Rady Miejskiej, by nowa Rada, a właściwie nowa rządzająca większość, mogła się wyzbyc nieodpowiednich i niepoczytalnych elementów. I dlatego nie mamy tu na myśli ostatnich kilku miesięcy, a tylko cały okres pracy samorządu, Łódź potrzebuje tylu inwestycji, powstania tylu instytucji nowych, że najintensywniejsza praca wyczerpuje z tego rozległego programu zaledwie niewielką część. I zawsze może się znaleźć opozycjonista, który wymieni cały szereg prac, które nie zostały wykonane przez obecny samorząd. Ale tu już trzeba pozostawić zdrowemu rozsądkowi obywateli Miasta sądzenie, czy było możliwe wszystkie potrzebne prace wykonać.

Jakość wykonania, kolejność tego wykonania, wreszcie mniejsza lub większa sprężystość w administracji—to są te tematy, o których wiele mówić może opozycja i dlatego jest zupełnie naturalne, że ona w samorządzie łódzkim istnieje i obecną większość zwalcza. Chcemy w tym artykule wyświetlić, o ile ta opozycja spełnia właściwe swoje zadanie.

Przedewszystkiem jej skład.

Na czele opozycji stoi P. P. S. ze swymi 9 radnymi. W ścisłym bloku z nią idzie Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy oraz żydowski, nibyto socjalistyczny, Bund.

Charakter, że się tak wyrażę, tych trzech grup opozycyjnych oraz geneza ich opozycji jest różna.

P. P. S. deklaruje niejednokrotnie, że jej opozycja ma zasadnicze podłoże, że jako partja socjalistyczna musi być w opozycji do większości „prawicowej”. Niejednokrotnie w „Pracy” wskazywaliśmy, że z tą najwięcej prawicową prawicą to P. P. S-owcom jest bardzo do twarzy, że z patentowanymi ende-

kami najzgodniej P. P. S. rządzi, czego najlepszym dowodem służyć może samorząd warszawski i P. P. S-owska komedia przy obecnych wyborach Magistratu w Warszawie. Nie było bloku z N. D-ekami, P. P. S-owcy nie głosowali na endeków, ale w Magistracie, ale w Prezydium ich ludzie siedzą i przecież będą musieli z tymi endekami rządzić. Wszakże nawet w najczulszej przyjaźni nowy prezes Rady Miejskiej, tow. Jaworowski, składał wizyty wraz z prezydentem Słomińskim, wystawionym przez endeków. A co robić będzie tow. Szpotkański, jako wice-prezydent? Tak, jak przez osiem lat w Warszawskiej Radzie rządzili endecy z P. P. S-owcami, tak i nadal rządzić będą przy czysto formalnych przesunięciach; ale przecież niema mowy, by przedstawiciele robotników mieli większość.

A więc ten zasadniczy powód opozycji P. P. S-owskiej jest fikcją, natomiast właściwym powodem jest to, że P. P. S., straciwszy przy wyborach w roku 23, blisko dwie trzecie swoich mandatów, przekalkulowała sobie, że jej się nie opłaci dla jednego ławnika (miał być

Rzewski!) wchodzić do Magistratu, że jako opozycjoniści lepiej się odegrają i dlatego cała ich opozycja, jak to zresztą dalej dowiedzimy, nie ma charakteru rzeczowego, nie ma na celu poprawy gospodarki, ale wyłącznie charakter agitacyjny. Ale nie zabiegajmy naprzód.

Inny zupełnie charakter ma opozycja Niemieckiej S. P. P. oraz Bundu. Partje te, pomimo różnych etykietek, są bezwzględnie partjami narodowymi, a nawet nacjonalistycznymi. Bezcelne żądanie Bundu, by w mieście polskim urzędnicy miejscy uczyli się żargonu (nawet nie właściwego języka hebrajskiego) jest najjaskrawszym tego dowodem. I dlatego ta opozycja niemieckojęzyczna ma zawsze charakter walki o międzynarodowy charakter naszego Miasta, jest najostrzej skierowana przeciwko N. P. R-owi t. j. tej grupie, która, posiadając jasny charakter robotniczy, ma jednocześnie wyraźną fizjonomję narodową. I dlatego pomimo tego, że obydwie te frakcje posiadają wytrawnych radnych, którzy tymczasem niechętnie się uzewnętrzniają ze swymi właściwymi dążeniami, jednakże

wychodzą te ich dążenia na jaw przy uroczystych przejawach narodowego charakteru naszej reprezentacji, jak to haniebne zlekceważenie przez radnych z Bundu naszych bohaterów 31 roku w roku 1923.

Tak więc z innych przyczynowych założeń wychodzi P. P. S., a z innych N. S. P. P. i Bund. Jednakże dla P. P. S-u w jego zaciekłości przeciwko N. P. R-owi (my, ich zdaniem, jesteśmy sprawcami ich klęski z roku 23) wszystkie drogi są dobre. I niejednokrotnie wstyd jest tym polskim robociarzom P. P. S-u głosować za wnioskami zawziętego żargonowego nacjonalisty Lichtensteina, ale trudno, trzeba dotrzymać nienormalnego związku i w nim trwać.

Tak więc ta, nazwijmy ją bezwzględną, opozycja obejmuje 9 radnych P. P. S-u, 5-ciu N. S. P. P. i 3-ch Bundu. Przyłącza się do nich jeszcze radny Holenderski z Poalej Sjonu ze swą powodzią wiecznie jednobrzmiących, a wiecznie bezsensownych wniosków żydowskich i, z powodu mniejszego wyrobienia, jaśniej i dobitniej podkreślający swoje nacjonalistyczne dążenia. Tak więc ta—bezwzględna opozycja liczy 18 głosów na 75 radnych.

W następnym artykule pomówimy o taktyce tej opozycji oraz jej wartości jakościowej.

Józef Zet.

My i Oni — wychodźcy za Oceanem

Stwierdzają ścisłą serdeczną łączność między Polonią zaoczną a Ojczyzną. Co jeden z Polaków Amerykańskich Ob. Targowski, powiedział Czytelnikom „Pracy”?

W Polsce bawią obecnie dwie wycieczki Polaków z Ameryki. Do Łodzi zawitają one 8 sierpnia. Poniżej podajemy nader interesujący wywiad z jednym z członków wycieczki, kol. Targowskim, z Ameryki.

Do redakcji naszej zawitał w ubiegłym tygodniu bardzo sympatyczny gość z Nowego Świata — ob. Władysław Targowski.

Ob. Targowski pracował przed 17-tu laty w Łodzi, jako tkacz, w fabrykach Gutmana i Zylbersztajna. Był członkiem związku włóknistego „Jedność” oraz członkiem organizacji bojowej N. P. R.

Aresztowany kilkakrotnie w latach 1908 — 11 przez Moskali, po ostatniej „wyspie” w Paradyżu, zmuszony był emigrować w roku 1911 do Ameryki.

Tam przez dłuższy czas musiał borykać się z losem, w nader ciężkich warunkach, póki ostatecznie nie osiadł w Filadelfji, pracując w branży automobilowej. Na pierwszą wiadomość o tworzeniu się zbrojnych szeregów polskich do walki o Niepodległość, ob. Targowski zgłasza się do formacji ochotniczych w Ameryce, przebywa kurs szkoły podchorążych w Cambridge Springt — najlepsza z amerykańskich i, po ukończeniu go, przybywa do Europy na front zachodni. Po zawarciu pokoju przybywa do Polski z Armją Hallera i bierze udział w wojnie z bolszewikami.

Obecnie przybył do kraju z wycieczką Hallerczyków amerykańskich, której 12 okręgu jest organizatorem.

Korzystając z wizyty sympatycznego gościa, robimy z nim małe wywiady.

Zaczynamy od najaktualniejszego z punktu widzenia robotniczego pytania:

Jak się przedstawia sytuacja zarobkowa w Ameryce?

Sytuacja zarobkowa — odpowiada nasz gość — jest bardzo trudna.

A polskie życie społeczne? pytamy dalej:

Polskie życie społeczne organizuje się coraz lepiej i, jeśli mam być szczerzy, jest żywsze, bogatsze, zwartsze i aktywniejsze niż tu „w starym kraju”. Ton ideologiczny nadaje mu kierunek radykalno-społeczny, patriotyczny. Ołbrzymia większość wychodźstwa polskiego sympatyzuje z J. Piłsudskim, uznając w całej pełni jego wielkie zasługi dla Polski...

Więc stosunek emigracji amerykańskiej do kraju? —

Jest jaknajlepszy i najściślejszy. My tam więcej wiemy o Was, niż może wy tu sami.

Codziennie radjo roznosi nam ważniejsze wiadomości; a prasa nasza specjalnie uwzględnia sprawy polskie.

Zawsze jednak żyją radość wywołuje w nas każdy postęp w życiu społecznym i państwowym Polski.

Jaki jest stosunek rządu do postulatów narodowych (szkolnych) wychodźców?

W Ameryce jest wolność wszelkich przekonań religijnych i narodowych. Szkolnictwa rządowego dla „mniejszości narodowych” niema. Szkolnictwo narodowe, to szkolnictwo parafjalne, kierowane przez kler, który jednak w Ameryce jest bardzo postępowy. Szkoły rozwijają się doskonale.

A jak się przedstawia akcja komunistyczna?

Komuniści w Ameryce nie mają żadnego posłuchu. Nawet agitacja P. P. S., o ile uderza w ton zbyt międzynarodowy i „rewolucyjny”, traci wpływy i nie osiąga rezultatów.



Władysław Targowski.

Naogół robotnicy wyznają poglądy zbliżone do narodowo-społecznych (t. j. te, jakie w Polsce reprezentuje N. P. R. Lewica. P. Red.) przycemu może 3/4 społeczeństwa polskiego grupuje się około związków „piłsudczyków”.

W dalszym ciągu naszego wywiadu informuje nas nasz rozmówca o różnych innych sprawach z życia Polonii amerykańskiej.

Polacy odgrywają dość poważną rolę w życiu politycznym i społecznym Ameryki. Posiadają senatorów, posłów, burmistrzów, radnych. Szczególniej młodzież zrodzona z polaków amerykańskich; pracuje intensywnie we wszelkich dziedzinach, nie tracąc z oczu swych aspiracji narodowych.

Komitety im. Piłsudskiego powstają i jako skutek upadku wpływów P. P. S., Organem tych komitetów jest „Nowy Świat” w Nowym Yorku.

Bardzo żywota i wiele działająca o charakterze szczerze apartyjnym jest organizacja Unji Polek, posiadająca swój organ p. t. „Jedność” w Filadelfji. Filadelfja jest poważnym środkiem emigracji polskiej, posiada do 100.000 polaków.

Na zakończenie rozmowy ob. Targowski podnosi z ujmującym uśmiechem: „Ameryka to dobra szkoła dla nas, uczymy się tam pracować i „dyplomatyżować”. Warto byłoby zrealizować pomysł pana ministra Skrzyńskiego. Choć naogół jest nam tam dobrze, ale tęsknimy do kraju i chętnie powrócilibyśmy „na stare śmieci”. Wyrazem tej naszej tęsknoty, a nie tylko ciekawości, są wycieczki organizowane do „starego kraju”.

Największą z bawiących obecnie w Polsce jest wycieczka „Hallerczyków”, prowadzona przez pułk. d-ra Starzyńskiego, jednego z najbardziej zasłużonych polaków amerykańskich.

Sulina.

Z dnia.

Kołtuński kawał głupiej inspiracji

Z racji drukowania prawicowego „Głosu” w naszej drukarni a „Pracy” w innej, powstała wśród pewnej kategorii ludzi wielka radość, że prawica N.P.R-u w Łodzi uzyskuje „większy wpływ”. Ludzie ci inspirowali nawet odpowiednią notatkę radosną w „Rozwoju”. Ze ten wpływ N. P. R. prawicy jest pobożnym życzeniem wszystkich łódzkich kołtunów, to o tem bardzo dobrze wiemy, ale sądzimy, że to nieprędko się stanie.

Wiadomem jest, że organizacja N. P. R-u swoją drukarnię wydzierżawiła i z tego powodu dzierżawca może drukować nie tylko prawicowy „Głos Robotnika”, ale nawet i „Rozwój”. Tak też i zrobił dzierżawca, naciśnięty przez sositą zapłatę prawicowców oraz własną ciężką sytuację finansową. To mu wolno. Ale oczywiście nie może mieć ten pan pretensji, że w tej kompanji „Praca” drukować się nie będzie, boby jej było nie do twarzy.

Sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru „Orlecia” w Pabjanicach umieszczone będzie w przyszłym numerze „Pracy”.

L. WASZKIEWICZ.

N. P. R. w wyborach w Łodzi.

IV.

W Niepodległej Polsce.

Wybory do Rady Miejskiej.

Łodzianie w odrodzonej Rzeczypospolitej dwa razy wybierali „ojców” miasta: pierwszy raz w r. 1919, drugi — w r. 1923. Ponieważ wybory te odbywały się na podstawie jednej i tej samej pięcioprymiotnikowej ordynacji wyborczej (Dekret o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego), więc wyniki głosowania w r. 1919 i 1923 nadają się bardzo do porównania i zestawienia.

I. Wybory 13 lutego 1919 roku.

Łódź wybiera 75 radnych. Przy tej dużej liczbie mandatów może także i mniejsza grupa wyborców (około 2.000) zdobyć przedstawicielstwo w Radzie miejskiej, idąc do urny wyborczej z własną listą. Dlatego też list wyborczych do Rady Miejskiej jest z reguły więcej, niż do Sejmu.

Do rozgrywki wyborczej, odbywającej się na podstawie równego prawa wyborczego, stanęło w Łodzi w r. 1919 aż 19 list: 8 polskich, 2 niemieckie i 9 żydow-

W Zawierciu źle!

(Bezrobotni Zawiercianie konają z głodu, roboty publiczne nieczynne, Magistratowi i radnym miasta zapleśniało w głowie. Co Starostwo na to?)

Zawiercie należy do rzędu małych miasteczek, jest ono ośrodkiem przemysłowym. Na terenie jego stoi 10 fabryk mniejszych i większych i kilka małych bud przemysłu metalowego.

Jedną z największych fabryk jest Tow. Akc. Zawiercie, zatrudniające 5.500 robotników obojga płci. Zatrudnieni w powyższej fabryce robotnicy, nie należą do zbyt szczęśliwych, pracują bowiem w bardzo ciężkich warunkach. Fabryka wraz ze swymi maszynami i warsztatami należy do zabytków i powinna nosić nazwę „Muzeum przemysłu polskiego przestarzałego.”

Robotnicy wynagradzani są bardzo marnie, mieszkają w brudnych i wilgotnych suterynach, do których jasne słońce nigdy nie zagląda, ale natomiast kilku dyrektorom powodzi się doskonale, zarabiają oni od 2 do 4 tysięcy zł. miesięcznie, zajmują po 16 pokoi, mają do swego użytku konie, służące, ogrodników, stróżów przy domach, słowem, że ta kasta „robociarzy” obdarzona jest szczególniejszą łaską burżuazyjną i w czasie tym, kiedy proletarijat z głodu kona, to ci panowie burżuazja i ich najbliżsi pachołcy spijają szampana i plawią się w pocie i krwi robotnika polskiego.

Z fabryk w Zawierciu zasługują na wzmiankę dwie amianowicie: włókienniczo-przędalnica, zatrudniająca 200 robotników, stanowiąca własność hakatysty p. Berndta. Krwisty ten pan, panuje w swej budzie, jak niegdyś Neron nad Rzymem.

Zarobek robotników wynosi od 50 gr. do 2 zł. dziennie, na salach porządku przedpotopowe, w części winni są temu sami robotnicy, gdyż nie należą oni do żadnej organizacji, która by strzegła i broniła ich praw i postulatów robotniczych, jakie zostały zdobyte z wielkim trudem, a niezorganizowanym wymykają się z ręki, bo któż ich ma bronić, jeśli się oni nie starają o to. Podobne stosunki panują w fabryce hufnali, będącej własnością Szwedów, na Borowym Polu, odległym o dwa kilometry od Zawiercia. Panowie Ci robotników trak-

tują również po macoszemu, ale i ci robotnicy nie należą również do żadnej organizacji zawodowej i dlatego niema ich kto bronić.

Pozostałe zaś budy miejscowe kręcą się jakoś pomału, bezrobotnych jednak w mieście naszym jest przeszło tysiąc.

Ludziska ci żyją ze skromnej jałmużny rządowej zwanej dawką. Zapobiec temu powinien kochany Magistrat ze swą Radą Miejską na czele. Ci jednak opiekunowie miejski nic nie robią, główny macher pan prezydent więcej — siedzi w swym rodzinnym miasteczku w Częstochowie aniżeli na stolcu prezydenckim. Pepeesów los bezrobotnych wcale nie obchodzi.

Endecki jego zastępca również zajmuje się czemś innym a nie tem, czem powinien.

Robotnicy z głodu konają a przecież miasto wygląda jak kurnik, należy mu się porządne leczenie, gruntowna reparacja, budowa, regulacja, kanalizacja, budowa domów robotniczych, tego się jednak nie robi. Magistrat nie pomyślał w tym roku o zaciągnięciu pożyczki lecz na posiedzeniach Rady Miejskiej, zajmują się Rzeźnią, pozostającą w rękach żydowskich już 8 lat, i dziś tym pijawkom prześwietna Rada chciała przedłużyć kontrakt na lat 15, lecz niestety znaleźli się ludzie którzy temu przeszkodzili na wszystkich posiedzeniach omawia się wszystko, lecz ani na jednym nie myśli się o jaknajszyszym zlikwidowania bezrobocia. Rada Miejska siedzi już 8 lat beczynna gdyż od swej starości radnym popleśniały głowy, a tegich i zdrowych nie mieli. Wystarczy jednak powiedzieć, że Zawiercie pod opieką pepesowsko-endecką zostało doprowadzone do ruiny, a mieszkańcy do skrajnej nędzy jedni przez zbytne obciążenie podatkami, drudzy przez brak pracy.

Jan Kania.

Sanatorium przeciwgruźlicze w Tuszyńku

Łodzi robotniczej przybyła nowa twierdza walki z groźnym wrogiem proletariatu — gruźlicą!

W niedzielę w Tuszyńku pod Łodzią odbyło się uroczyste otwarcie 1 pawilonu Sanatorium Łódzkiej Kasy Chorych dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych, reprezentanci kas chorych zamiejscowych, przedstawiciele związków robotniczych oraz zaproszeni goście. Przybyłych witają zarządcy Kasy Chorych w Łodzi z kol. Kazimierzakiem i dyrektorem d-rem E. Samborskim na czele.

Powitalne przemówienie wygłosił wiceprezes zarządu Kasy kol. Kazimierzczak, poczem delegat Ministerstwa pracy i opieki społecznej p. dr. Wysłouch dokonał przecięcia wstęgi, wyrażając z polecenia mini-

stra pracy podziękowanie Zarządowi Kasy Łódzkiej za stworzenie tak pożytecznej instytucji, jak sanatorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Następnie podniósł przemówienie wygłosił Dyrektor Kasy chorych dr. Samborski, dziękując obecnym za liczne przybycie na tak doniosłą dla Łódzkiej Kasy chorych uroczystość oraz podnosząc wszechstronnie znaczenie sanatorium w walce z gruźlicą.

Wygłoszono jeszcze kilka referatów, poczem zebrani zwiedzili pięknie i okazałe przedstawiający się pawilon, wyrażając uznanie dla dokonanej dzieła.

w.

Witajcie!

Przysposobienie Wojskowe im. Józefa Piłsudskiego zgłasza akces do „Orlecia”. — Uroczystość przyłączenia odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m.

„Orle” nasze, ta chluba narodowego, odrodzającego ruchu robotniczego — rozszerza coraz bardziej swe ramy.

Oto w niedzielę, 7 b. m., do „Orlecia” przystępuje uroczystość — Związek Młodzieży im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Przysposobienie Wojskowe). Dzielna to organizacja. Nie pozwoliła wprząc się w rydwan polityki partyjnej kliki...

Witajcie zatem mili druhowie i koledy! Pod wspólnym sztandarem — zgodni w ideologii — tem łatwiej dążyć będziemy przez organiczną, wytrwałą pracę do celu, którym jest wielka, szczęśliwa, demokratyczna Polska.

Zarząd Okręgowy. Zjedn. Pol. Mł. Prac. „ORLE” niniejsznie wzywa wszystkich członków „Orlecia” do wzięcia udziału w uroczystości przyłączenia się członków Związku Młodzieży im. J. Piłsudskiego (Przysposobienie Wojskowe) do Z. P. M. P. „Orle” która to uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 7 sierpnia 1927 r., z następującym programem:

1) godz. 8-ma rano. Zbiórka w lokalach Kół.

2) godz. 8.30 rano. Wymarsz do Kola III-go, Franciszkańska 58,

3) godz. 10 rano. Wymarsz wszystkich Kół pod sztandarami Okręgu na Bałucki Rynek, spotkanie, defilada i raport przed władzami Okręgu.

4) godz. 10, 15 rano. Nabożeństwo w kościele N. M. P. Po nabożeństwie wymarsz do lokalu Okręgu, Piotrkowska 91, — gdzie nastąpią powitania obustronne.

Do godz. 3 po poł. przerwa.

5) godz. 3 po poł. Bezpłatna zabawa towarzyska w sali przy ul. Kątnej L. 2.

Prawo wstępu mają tylko członkowie „Orlecia” za okazaniem legitymacji członkowskich.

ZARZĄD.

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Zarządu Okręgu N. P. R.

odbędzie się w piątek 12 b. m. o g. 7 wieczorem.

Konferencja Dzielnicy Zielonej N. P. R.

W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której kol. pos. Waszkiewicz wygłosi referat polityczny.

Konferencja Dzielnicy Wodnej N. P. R.

W sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której kol. pos. Waszkiewicz wygłosi referat polityczny.

Sąd koleżeński.

Dnia 16 sierpnia o godz. 7 m. 30 wieczorem odbędzie się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego. Obecność członków Sądu konieczna.

skich. Wybory do Rady Miejskiej odbyły się w 4 tygodnie po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, a więc walka toczyła się jeszcze w tej samej atmosferze, co niedawne wybory Sejmowe. Wyniki ich były też podobne do rezultatów głosowania sejmowego.

Z list polskich — N. Z. R. i P. P. S. wystąpiły pod własnymi znakami. Polityczne zaś ugrupowania prawicowe ukryły się pod firmą: „Konfederacja Zrzeszeń”. Do „Konfederacji” tej nie przystąpiła jednak Chrześcijańska Demokracja, która do Sejmu maszerowała razem z prawicą, a obecnie do Rady Miejskiej zdecydowała się poraz pierwszy w Łodzi pójść po mandaty pod własną chorągwią. Również i właściciele domów, nie mogąc dobić targu mandatowego z endekami, postanowili wystąpić z własną listą. Odrębną akcję zorganizowali też majstrowie fabryczni oraz lubiący chodzić luzem pracownicy umysłowi. Osobną listę zgłosił także Polski Komitet Przedmieście (głównie Bałuty).

Na listy polskie padło głosów:

na N. Z. R.	27,750
„ P. P. S.	40,946
„ Konfederacje Zrzeszeń	7,977
„ Ch. D.	4,350
„ Właściciele nieruchomości	2,444
„ Komitet Przedmieście	1,920
„ Pracown. Intelktualnych	1,201
„ Majstrów Fabrycznych	1,275
Razem	87,866

Listy polskie zdobyły 49 mandatów, z tego N. Z. R. — 16, P. P. S. — 25, konfederacja Zrzeszeń — 4, Ch. D. — 2, Właściciele nieruchomości — 1, oraz Komitet Przedmieście — 1. Majstrowie fabryczni i pracownicy umysłowi pozostali bez mandatów.

Stronictwa robotnicze polskie uzyskały razem 43 mandaty, grupy zaś kapitalistyczno-mieszkańskie zaledwie 6. Robotnicy polscy położyli więc na obydwie łopatki prawicowców polskich.

Niemcy na swoje dwie listy zebrali 12,851 głosów i otrzymali 7 krzesel radzieckich. Zwyciężyła u nich lista haka-tystyczna, zdobywając 6 mandatów, podczas, gdy grupa więcej umiarkowana, stojąca na gruncie lojalnej współpracy z Polakami zebrała tylko 2,756 głosów i otrzymała 1 mandat.

Żydzi zebrali 35,667 głosów i 19 mandatów. Najwięcej zyskali Sjonści (7 radnych), Bund (5 radnych), Ortodoksi (4 radnych) i Poalej-Sjon (3 radnych).

Pod względem społecznym pierwsza Rada Miejska Łodzi, powstała przy pięcioprymiotnikowym prawie wyborczym, — miała przynajmniej większość robotniczą, gdyż na 75 radnych — 56 zaliczało się do przedstawicieli klasy pracującej. Był to zupełny przewrót w układzie sił w porównaniu do Rady Miejskiej z r. 1917, która wyszła była z wyborów kurjalnych: w Ra-

dzie Miejskiej, wybranej za okupacji niemieckiej na 60 radnych (z tyłu się Rada składała) — stronictwa robotnicze miały tylko 10 radnych. Stosunek sił społecznych w nowej Radzie Miejskiej uległ więc radykalnej zmianie. Za okupantów reprezentacja klasy pracującej była w Radzie miasta w znikomej mniejszości, w Niepodległej Polsce zaś w pierwszej Radzie wybranej na zasadzie równych praw politycznych obywateli — w znikomej mniejszości znalazła się... burżuazja. Wybory 23 lutego 1919 roku wymiotły z Ratusza rządy kapitalistyczno-mieszkańskie, a oddały gospodarce komunalną w ręce reprezentacji klasy pracującej. Taki był sens pierwszych wyborów samorządowych łódzkich w Rzeczypospolitej Odrodzonej.

Pod względem narodowym wybory 1919 dały Łodzi Radę Miejską ze zdecydowaną większością polską — na 75 radnych było 49 Polaków i 26 Żydów oraz Niemców. A więc i pod tym względem ordynacja pięcioprymiotnikowa dokonała zasadniczej zmiany: Polacy bowiem w Radzie kurjalnej z 1917 roku byli w mniejszości — na 60 radnych zasiadało w Radzie tylko 27 Polaków (wliczając już do tej cyfry 3 asymilatorów.)

(dok. nast.)

Posel Popiel — „bandytą przemysłu”

W procesie gen. Żymierskiego, który w całej pełni potwierdza zarzuty aktu oskarżenia, wychodzą na jaw coraz skandaliczniejsze rzeczy. Okazuje się, iż w całej aferze pierwsze skrzypce grał poseł Popiel, prezes klubu parlamentarnego N. P. R. prawnicy. Okazuje się, iż poseł Popiel, gen. Żymierski i żyd Sakson oraz cała klika innych stanowili szajkę,

dorabiającą się kosztem skarbu państwa.

Poseł Popiel żył sobie po królewku: wyjeżdżał zagranicę wraz z Saksonem i gen. Żymierskim, objeżdżał samochodem całą Francję, bawił się w Biarritz, jednym z najdroższych na świecie kąpielisk morskich. W Warszawie panowie ci systematycznie urządzali nocne hulanki. Popiel ze swą kliką operował wielkimi sumami. Prawa ręka p. Popiela p. Kwieciński „pożycał” Saksonowi w roku 1924 i 25 bagatelkę... 120,000 złotych!

„Protektą” dawała dobre zyski. Swego czasu Popiel i Sakson podzielili się wpłatą przez „Protektę” do Banku Kooperatywy sumą 103,800 zł. przyczem Popiel wziął dwie trzecie tej sumy! Również swego czasu w Banku Kooperatywy „skreślono” z konta „Protektę” 225 tysięcy złotych, które prawdopodobnie „wsiąknęły” w te same kieszenie. W Banku Kooperatywy „zginęło” oprócz tego swego czasu 70,000 zł.!

Niejaki Parczewski, szofer, kupił nagłe pod Gniezmem przez Urząd Likwidacyjny za... 3,000 złotych folwark „Owieczki”, podpisując deklarację, że posiada 40,000 zł. Majątek wart jest 30,000 zł., a obdłużono go na 70,000 zł. Wśród długów są weksle Popiela na kilkadziesiąt tysięcy. Prokurator złożył na sądzie dowody, że

Owieczki nabył poseł Popiel,

którego są własnością, podstawiając Parczewskiego!

Na teże rozprawie okazało się dalej, iż w Banku Kooperatywy, założonym przypominały, również przez posła Popiela

fałszowano księgi,

przeprowadzając fikcyjne wpłaty, dochodzące w poszczególnych wypadkach do 600 tysięcy złotych! Bank ten oczywiście ogłosił, po przeprowadzeniu szeregu szwindli, upadłość.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że godnym p. Popiela jest p. Hertz, który, jak to udowodnił p. Korfany, brał również pieniądze od kapitalistów francuskich i p. Korfante! Wiadomo nam jest również że i p. Nader dorobił się swego czasu gospodarstwa rolnego. Możeby nam wyjaśnił w jaki sposób?

I tacy to geszefciarze stoją na czele N. P. R. prawnicy!

Endecja we właściwym świetle.

Co mówią o niej Stojałowcy?

Stojałowcy, o których już pisaliśmy w „Pracy” przed dwoma tygodniami zamieszczają w prasie następujące Ostrzeżenie:

Do wiadomości: Wysokiego rządu i pp. Marszałków Sejmu i Senatu, oraz Zarządów stronnictw w Polsce.

Ostrzegamy wszystkich tych prawych a wiernych prawdziwej idei śp. ks. Stojałowskiego, Stojałowczyków, do których być może jeszcze tu i ówdzie dociera obłudna i partyjna agitacja endecka, że zchwilą powstania odrodzonej Stojałowczyzny w postaci niezależnego Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, z własnym sztandarowym organem naczelnym „Stojałowczyk” — tak zwany Związek narodo-ludowy przestał istnieć zupełnie, ponieważ należą doń i tworzą go dzisiaj już sami tylko „narodowi demokraci”, czyli inaczej zwani endecy, a nikt więcej poza nimi.

Kto przeto usiłuje pod miano niegdyś przez śp. ks. Stojałowskiego ufnie założonego Związku narodo-ludowego nadal podciągać i Stojałowczyków, ten nadużywa w dalszym ciągu oszukańczo imienia i idei śp. ks. Stojałowskiego, wiarołomnie zapędzając nieświadomych rzeczy Stojałowczyków w endeckie jarmy wielkich Kapitalistów i wogóle wrogów Ludu pracującego, a których śp. ks. Stojałowski przez całe swoje męczące życie nieugięcie [zwalcał] politycznie i społecznie, ucząc uczciwie *sprawiedliwości społecznej* w naszym chrześcijańskim kraju.

„Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi.”

Ukazał się n-r. 8 „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi”. Na treść składają się: (następujące artykuły i informacje): Obrady nad projektem nowej ustawy. Sądy pracy w Niemczech. O zdrowe zęby (ciąg dalszy). Środki lokomocji Pogotowia Kasy Chorych m. Łodzi. Zgłaszanie zmian zarobku. Jak uniknąć zachorowań na czerwonkę i tyfus brzuszny. Z żalobnej karty. Z życia kasy. Z życia kas zamiejscowych. Wiadomości różne: miejscowe, z kraju, ze świata. Rachunek działalności, wydatki i ruch członków Kas Chorych Województwa Łódzkiego za I-szy kwartał 1927 roku Ruch wydawniczy.

Tak zwanego przeto przez endeków „Związku narodo-ludowego” już niema, gdyż, na skutek ostatecznego rozłam, dokonanego przez odrodzoną Stojałowczyznę, tenże politycznie i tembardziej programowo oraz ideowo więcej już nie istnieje, a to ani w organizacjach krajowych, ani też w klubach poselskich Sejmu i Senatu, jakkolwiek tem mianem endecy fałszywie i nieistotnie dotychczas się posługują i bałamucą w swej endeckiej agitacji jeszcze tę dawną nazwę związkową usiłują stosować.

Stojałowcy, tudzież ich zwolennicy i sympatycy, posiadają dziś swoją odrębną i samodzielną organizację pod istniejącą od 53 lat już starą nazwą „Związek chrześcijańsko-ludowy”, dalej własny swój program ideowy oraz polityczno-społeczny (uchwalony ostatnio na zjeździe 28-go czerwca br.) i wreszcie własne swoje pismo p. t. „Stojałowczyk”, to też ani w celach, ani w metodach swej działalności państwowej i narodowej, dla niesfałszowanego w niczym *dobra ludu pracującego*, nie mają ani nic wspólnego i nic nawet podobnego z działającą wyłącznie partyjnie od czasu wybuchu wojny europejskiej na szkodę Państwa i Ludu zawsze i wszędzie wiarołomną Endecją.

W Krakowie, dnia 17 lipca 1927.

*Zarząd główny
Związku chrześcijańsko-ludowego
śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.*

Zjazd wojewódzki N.P.R. Lewicy na Śląsku

W niedzielę dnia 31 b. m., odbył się w Katowicach zjazd wojewódzki N.P.R. Lewicy. Porządek obrad przewidywał: 1. Zagajenie i wstępne formalności. 2. Wybór Komisji Mandatowej, Matki i Prasowej. 3. Referat ogólnopolityczny. 4. Referat gospodarczy. 5. Referat polityczny Śląski. 6. Referat organizacyjny. 7. Dyskusja i przyjęcie rezolucji. 8. Wybór Zarządu. 9. Wnioski bez uchwał.

TEODOR SZMIDT zagubił legitymację partyjną N. P. R. № 101.

KRONIKA POLITYCZNA

Polska.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki bawi obecnie na Pomorzu, przyjmowany wszędzie z wielkim entuzjazmem. W Toruniu Pan Prezydent wygłosił wielką mowę polityczną, wskazując na wielką rolę Pomorza, będącego zaporą przeciwko ekspansji niemieckiej. Pan Prezydent stwierdził przytem ścisłą łączność Pomorza z resztą Polski. Rozatem był Pan Prezydent w Grudziądzu i w Gdyni.

— W sobotę i niedzielę 6 i 7 b. m. odbędzie się w Kaliszu doroczny Zjazd Związku Legionistów. W zjeździe weźmie udział Marszałek Piłsudski. Marszałek ma wygłosić w Kaliszu wielką mowę o doniosłym znaczeniu politycznym. Z Łodzi na uroczystości kaliskie wybiera się setki osób.

— U marszałka Sejmu, Rataja, odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich klubów poselskich, na której postanowiono żądać zwołania Sejmu na pierwsze dni września. Wniosek o zwołanie Sejmu podpiszą wszystkie kluby, zostanie on przedłożony w drugiej połowie sierpnia, Prezydentowi Rzeczypospolitej. Wniosek umotywowany nie będzie. Przed terminem w którym sesja będzie zwołana, odbędzie się jeszcze jedna konferencja stronnictw dla ustalenia programu prac sesji.

— Do Warszawy przybył poseł nasz z Moskwy, Patek. Stwierdził on, że wszelkie pretensje Sowietów do Polski w związku z morderstwem Wojkwa — zlikwidowano ostatecznie. Ostatnią notę rządu polskiego w sprawie zabójstwa Wojkwa, rządowa prasa bolszewicka przyjęła bardzo życzliwie i napisała nawet pod adresem Polski dużo grzeczności. Nie dziwimy się temu, albowiem wiemy, że położenie bolszewików w Rosji z każdym dniem się pogarsza. Na Ukrainie, w kilku powiatach, wybuchły powstania chłopskie, jak plomienie ogarniające coraz większe połacie kraju. Bolszewicy podejrzanych mordują bez litości lecz te właśnie morderstwa wzmagają nieważność ludności ku nim.

Mały feljeton.

Co to jest król?...

Rumuńskie Zgromadzenie Narodowe obwołało Następcę Tronu ks. Michała Królem Rumunii. W uroczystym akcie udział brał Rząd in corpore, Korpus Dyplomatyczny i członkowie Domu Królewskiego.

Chłopczyk ten ma sześć lat.

Bawi się wesoło, skacze, płacze, kaprysi, dostaje po łapach i po... innej części ciała. Lubi słodycze, miewa często wilgotny nos i zepsuty żołądek.

Jak wszystkie dzieci — nie jest ani mądrzejszy, ani lepszy. Poprostu — brzdąc, z którym mamusia ma zwykle wiele kłopotu, bo tu coś napsocił, tam potłukł i nabił sobie guza.

Michaś! mały, kochany Miś...

Wie, że trzeba „wołać” w potrzebie i uczy się... zapinać i odpinać własne spodnie.

A tu nagle — starsi, wyfraczeni „wujowie” stają na baczność, wyprężeni, sztywni ustępują mu z drogi, boją się go dotknąć — żaden nie uszczypnie ani nie pocaluje — i mówią do niego: — Wasza Królewska Mość!

Co się stało u diabła? Mały Michaś jest zdziwiony, rozgląda się na wsze strony i ucieka do mamusi:

Czego oni chcą? Dlaczego tak dziwnie patrzą i mówią?

Mamusia nie wie, jak mu to wytłumaczyć i mówi, że jest królem, najjaśniejszym panem, że ci „wujowie” — to jego podwładni, ministrowie i marszałkowie.

— Poszczególne działy administracji państwowej zbierają obecnie w sprawie podwyżek dla pracowników państwowych materiały przygotowawcze dla wniosków, nad którymi radzić będzie rada ministrów.

Uchwalone przez radę ministrów podwyżki będą wprowadzone stopniowo w życie, przyczem podwyżka uposażeń dla kolejarzy — obowiązywać ma już od 1-go września, zaś dla innych kategorii urzędniczych — od 1-go października r. b.

Niejednoczesne wprowadzenie podwyżek dla funkcjonarjuszy państwowych wywołane jest tem, że skarb państwa nie jest przygotowany na poniesienie zwiększonych wydatków z miesiąca na miesiąc.

Równocześnie ze sprawą podwyżki zasadniczych poborów urzędniczych będzie rozważana i zdecydowana podwyżka dodatku mieszkaniowego ściśle w tych rozmiarach, jak wzrosło komorne, według ustawy o ochronie lokatorów.

Wysokość podwyżki nie będzie równomierna dla wszystkich kategorii urzędników, lecz będzie zróżniczkowana według stopnia służbowego.

Zagranica

— AUSTRIA. W pogrzebie ofiar krwawych wypadków wiedeńskich wzięły udział tysiączne tłumy. Przebieg uroczystości żałobnej był zupełnie spokojny. W całej Austrii panuje żaloba i przygnębienie. Robotnicy pałają nienawiścią do agitatorów komunistycznych berlińskich, prowokatorów, którzy popchnęli ich do rewolty. Dotychczas aresztowano 300 osób, oskarżonych o wywołanie rewolty.

— CHINY. Pomiędzy dyktatorem północy marsz. Czang-Tso-Linem a dyktatorem południowych Chin gen. Czang-Kaj-Szekiem zawarte zostało porozumienie, w myśl którego obaj ci panowie podzielili się władzą w Chinach.

— To dopiero wesoła zabawa! To ja mogę wszystko? Oni muszą słuchać? I mały Michaś łapie najbliższego wuja za brodę i każe mu być... koniem! Biegać po pokoju, dokoła stołu. Zakłada mu lejce, ciągnie za polny franka i krzyczy: Nnno! Wio! wio! Pr...

Wujo minister jest zażenowany, ale trudno, nie śmie się przeciwstawić, nie śmie nie wykonać rozkazu — i biega, skurczony: zasapany, zdyszany — rad, że mu Jego Królewska Mość nie każe stanąć na czworakach i nie daje owsa...

Król Michaś ma jednak tego dość — stary koń mu się znudził, zresztą brzusek nagle zabolął i... trzeba nagle odpinać. Wśród święty zamieszanie, konsternacja: kto poda naczynie? Ceremonja! nie został jeszcze opracowany. Trzeba odbyć specjalną naradę. A tymczasem... Jego Królewska Mość siedzi już na — „tronie”. Jak wielu z jego rówieśników, którzy nie noszą korony...

Kochany, miły Michasiu!

Nie martw się, zabawa „w króla” ma też swoje dobre strony. Zresztą, jest ona istotnie zabawą dla dzieci, a także często i dla dorosłych.

Zabawa Dzielnicy Chojny N. P. R. Lewicy

i Z. P. M. P. „Orle” Koła IV.

W niedzielę dnia 7. b. m. staraniem Zarządu Dzielnicy Chojny N. P. R. Lewicy i Z. P. M. P. „Orle” Koła IV, urządzona zostanie zabawa leśna w sympatycznym lasku p. Lisnera w Chojnach, obok toru kolejowego połączona z wieloma atrakcjami. Początek o godz. 1 w poł. Orkiestra i tańce. Bufet na miejscu. Nie wątpimy, że Łódź robotnicza gromadą poprze tą imprezę i pospieszy tłumnie na powyższą zabawę.

Dziś i codziennie: Produkcja europejska: Graham Wilcox, Londyn

„ZA CENĘ DUSZY i CIAŁA”

Wspaniały dramat erotyczny w 10-ciu aktach, odtwarzający stosunki zakulisowe nowoczesnych kabaretów.

W rolach głównych: Vesta Sylva, Juliette Compton, Wyndham Standing i Walter Butler.

W obrazie występuje słynna międzynarodowa para taneczna: DOROTHA DREW i TOM GREENWELL.

LUONA

